

Ching'ombe 1 kwiecień 2011

Moi Drodzy!

Ostatni list napisałem na Boże Narodzenie przebywając jeszcze w Lusace a tu już Wielkanoc zbliża się wielkimi krokami. Po moim powrocie z kursu językowego zacząłem przygotowywać homilie w lokalnym języku Bemba, co uczy pokory ponieważ często tak trudno jest wyrazić swoje myśli i uczucia w języku obcym. Niemniej miejscowi ludzie są bardzo wyrozumiali i życzliwie pomagają lub poprawiają błędy co czasem jest okazją do nawiązywania dobrego kontaktu z nimi nawet podczas głoszenia kazań i oczywiście powodem do śmiechu. Dzisiaj uświadomiłem sobie, że 1 kwietnia to data szczególna bo 100 lat temu urodził się wielki polski misjonarz ks. Kardynał Adam Kozłowiecki, który jako emerytowany biskup Lusaki pracował jako wikary w kilku placówkach misyjnych, jedną z nich było Ching'ombe. Warto dowiedzieć się o nim więcej bo to człowiek niezwykły.

Co wydarzyło się w tych ostatnich miesiącach? Nasz proboszcz ks. Marceli Prawica wyjechał na roczny urlop więc teraz jesteśmy z księdzem Piotrem Kołczem w dwójkę i staramy się odwiedzać również część misji za górami, którą zwykle opiekował się Ks. Marceli. Ta część to potężny teren gdzie jest 19 stacji misyjnych to jakby 19 wiosek oddalonych czasem nawet 50 km od siebie gdzie ludzie wybudowali własnym wysiłkiem miejsce spotkań- modlitw. Najczęściej taki Kościół jest z gliny pokryty trawą. Czasem zdarza się, że jest normalnie wypalona cegła i kryty blachą- ale to w naszym rejonie jest raczej rzadkością, bo ludzie są bardzo biedni. Staramy się więc na przemian odwiedzać tamtejszych ludzi. Mamy tam dodatkową trudność ponieważ obfite deszcze zamieniają strumyki w dość pokaźne rzeki, tak więc zmyło nam jeden most i w ten sposób odcięto część stacji, do których teraz możemy dojechać nakładając ok. 300 km. Tak więc jak widzicie potrzebujemy jakiś inżynierów, budowlańców dla naszej misji, którzy przyjadą pomóc...

Rozpoczęliśmy trzyletni program duszpasterski przygotowujący do obchodów setnej rocznicy ustanowienia misji w Ching'ombe. Ten rok jest rokiem różańca więc staramy się uczyć naszych prostych ludzi tajemnic różańca. Zresztą z pomocą przyszła nam parafia Opatrzności Bożej z Gaszowic, którzy podczas miesiąca różańcowego zbierali różańce dla naszej misji. Wysłali ponad 500 różańców. W akcję włączyło się także wiele prywatnych osób, naszych znajomych. Dlaczego jest to dla nas tak ważne? W naszej misji niewielu ludzi jest wykształconych. Wielu z nich nie umie czytać i pisać innych nie stać na zakupienie Biblii by czytać i poznawać Jezusa. A różaniec to Życie Jezusa Chrystusa w skrócie. Znajomość tajemnic różańcowych i ich rozmyślanie- medytacja pomaga poznać Jezusa. Zachęcamy więc cały czas do nauki różańca i modlitwy. Każdy kto nauczy się różańca może przyjść i go otrzymać. Tylko w zeszłym tygodniu przyszło ponad 60 dzieci. Więc niesamowite było jak opanowali tajemnice kiedy ich pytałem. Przy okazji ja już prawie opanowałem na pamięć wszystkie tajemnice różańcowe w języku Bemba.

W lutym mieliśmy też rekolekcje- warsztaty dla naszej grupy charyzmatycznej z ojcem Bernardem z Lusaki i Jego wspólnotą „Palec świętego Tomasza”. To było niesamowite doświadczenie i dla mnie osobiście bardzo owocne. Te warsztaty otworzyły mi drzwi do lepszego zrozumienia duchowości wyrosłej z tradycyjnych wierzeń i mocno zakorzenionych w umysłach i sercach naszych prostych ludzi. Jak się okazuje wszystkie doświadczenia życiowe dobre i złe interpretują w sposób duchowy. Postrzeganie życia przez pryzmat świata różnego rodzaju duchów ma mocne powiązanie z lękiem przed nimi. To trochę tak jak zachodni świat psychologizuje wszystko starając się udowodnić, że wiara to nic innego jak tylko i wyłącznie psychiczne mechanizmy i trudno jest mówić o realnym

Bogu, tak oni interpretują wszystko jako działanie duchów. Według nich każde zło jakie ich dotyka ma jakąś przyczynę- to znaczy, że ktoś zrobił coś złego i tak np. kiedy umiera im małe dziecko szukają przyczyny jego śmierci czyli winnego. Są nawet specjaliści - poszukiwacze czarowników - najczęściej jest to osoba z zewnątrz i używa różnego rodzaju trików by wskazać kto jest winien. Są przypadki, że taka osoba wskazuje np. starego ojca- dziadka tego zmarłego dziecka mówiąc: „Twój ojciec uprawiał czary- on jest winny śmierci twego dziecka”. Czasem to staje się nawet przyczyną zabójstwa własnego ojca- dziadka zmarłego dziecka. Wracając do wspomnianych rekolekcji nasi prości ludzie czuli się zrozumiani w ich sposobie przeżywania Boga i świata duchowego i wzmocnieni w drodze kroczenia za Jezusem. Ich świadectwo było bardzo wymowne. Patrząc na nich można dostrzec jak wielu z nich autentycznie z serca modli się do Boga i na serio kroczy drogą Jego przykazań. Cały ten czas wieńczyła modlitwa zaproszenia i powierzenia Bogu wszystkich problemów, które ich dotyczą. Tak więc modliliśmy się za tych co mają złe sny- co w ich kulturze jest znakiem działania złego ducha, za chorych fizycznie, za uzależnionych od lokalnego alkoholu, za tych którzy cierpią wiele lęków i tych którzy są nawiedzani przez duchy zwane „Ingulu”. Słowem wszystko to co jest przyczyną ich cierpienia oddaliśmy w miłosierne dłonie Boga, który jest potężniejszy od wszelkiego zła i jakiegokolwiek złego ducha i który ma moc uzdrowić.

Jednym z pięknych świadectw dobrego wpływu tej grupy na jej uczestników jest świadectwo jednego z mężczyzn, który jak wielu mężów i ojców z naszej misji miał problem z nadmiernym pić miejscowego piwa nazywanego tutaj ubwalwa (czyt. Ubłała). O cierpieniach ich rodzin nie trzeba chyba wspominać. Tutaj to nie tylko przemoc werbalna czy fizyczna ale również problem głodu- bo zamiast uprawiać pole- piją i rodzina nie ma co jeść, ale również problem niewierności swoim żonom, co czasem kończy się łatwym zarażeniem swojej małżonki HIV / AIDS. Wracając do wymienionego wyżej mężczyzny uczestnictwo od kilku miesięcy w tej modlitewnej grupie zmieniło go. Przestał pić i jak sam powiedział teraz nie ma problemu z głodem w mojej rodzinie. Nawet moi koledzy przychodzą do mnie i proszą o modlitwę żeby też mogli się zmienić i przestać pić. Takie świadectwa dają nadzieję i poruszają serca do zawierzenia swego życia Bogu. Nikt z nas jak wiadomo nie jest święty, każdy z nas zmaga się ze swoją słabością i grzesznością ale piękne jest to, że Bóg nie zostawia nas samych i wyciąga nas z brudu grzechu w który ciągle wpadamy. Wielki Post szczególnie przypomina nam o tej prawdzie, że nie jesteśmy sami ale jest Jezus, który posłany jest nie by sądzić ale szukać tego co zginęło- jakie to szczęście kiedy uświadamiamy sobie tę prawdę. W Nim jest nasze zwycięstwo!!!

Od mojego przyjazdu z kursu udało się również otworzyć małą bibliotekę gdzie mogą przychodzić wszyscy i czytać. To szczególnie jest pomocne naszym dzieciom i młodzieży. W tym pomógł mi szczególnie Pan Piotr Oślizło, wójt Gminy Gorzyce, który pomógł zorganizować 6 tys zł na zakup książek. Niestety nasze dzieci nie mają książek bo książki kosztują czasem więcej niż w Polsce a nasi mieszkańcy nie mają żadnego zatrudnienia. Dlatego tak bardzo jesteśmy wdzięczni za wsparcie tego projektu. W listopadzie wielu naszych uczniów zdawało egzamin po klasie 9. Wyniki tego egzaminu mogą im otworzyć możliwość edukacji w Kabwe mieście oddalonym teraz ok. 220 km. W styczniu kiedy rozpoczyna się nowy rok szkolny w Zambii przyszły wyniki, że część naszych uczniów zdobyła wymaganą ilość punktów. Część z nich poszła pieszo do Kabwe by załatwiać szkołę. Wielu z nich jednak nie może rozpocząć nauki ze względu na koszty. Nie są w stanie zapłacić za szkołę. Nie ma tutaj darmowej edukacji po 9 klasie. Udało nam się znaleźć kilka osób, które pomagają naszym uczniom. Za co jesteśmy serdecznie wdzięczni Bogu, że posyła nowych ofiarodawców.

Oprócz tego udało się również otworzyć Klub św. Jana Bosko, który otwieramy w czwartki o 17.00 do 19.00. Przychodzą chłopcy i dziewczyny by pograć w różnego rodzaju gry, układać puzzle. To taki fajny czas kiedy jest szansa poznać lepiej tych młodych ludzi. Ja szczególnie lubię grać w Rumikub, pewnie dlatego, że wygrywam dość często chyba, że gra ks. Piotr wtedy czasem mi się zdarza ...

W poniedziałek odwiedziłem jedną ze stacji oddaloną ok. 12 km. Chociaż zrobił przynajmniej 18km bo zabłądziłem w buszu ale na szczęście spotkałem staruszkę na drodze która wskazała mi drogę. Byłem zaskoczony bo ta biedna wioska nawet się zmobilizowała i sporo ich przyszło na mszę. Przed mszą było 12 osób do spowiedzi. Kolejnego dnia wyruszyłem do wioski za rzeką Lukushashi. Do rzeki rowerem jakieś 10km a potem jeden z rolników, który uprawiał pole przy rzece przechował mi rower no i na drugą stronę przedostałem się wydłubaną w drzewie łodzią podobną do kajaka. Tam jeszcze ok. 20 min piechotą do glinianej kaplicy krytej trawą. Była tam spora grupa katechumenów-osób przygotowujących się do przyjęcia chrztu. Byli dobrze przygotowani, umieli bardzo dobrze wszystko co ich zapytałem. Potem po spotkaniu z liderami mały posiłek no i powrót do domu. Tam też pokazali mi węża jakieś 3 metry, który nawiedził ich wioskę, ale na szczęście już nie żywego. Wydaje mi się, że to pyton. Już chyba muszę kończyć bo zaczynam o wężach gadać...i Was straszyc.

Moi Drodzy z całego serca dziękuję za wszelkie wyrazy pamięci, listy, maile itp. Bardzo mnie to umacnia bo choć wiem, że wolą Bożą jest moja obecność tutaj to zwyczajnie po ludzku tęsknię za Polską. Szczególnie mocno wdzięczny jestem wszystkim, którzy ofiarowują swoje cierpienia w mojej intencji. Wiem, że armia ludzi się modli się za mnie i czują tą modlitwę. Wielu również wspomaga naszą misję w sposób materialny, co jest dla nas wielkim wsparciem. Teraz już dość tego gadania o mamonie i pozwólcie, że przejdę do życzeń a właściwie błogosławieństwa, bo jak pewnie wiecie „błogosławieństwo” z łac. „ bene+dicere” to znaczy wprost dobrze mówić. To niesamowite, że Bóg wypowiedział dobre Słowo do każdego z nas. To Słowo stało się Ciałem. W Nim wyprowadził nas ze śmiertelnej ciemności grzechu nie tyle do imitacji życia ale do życiodajnej światłości dobra, życia na serio, życia prawdziwego w Bogu. Tajemnica Świętego Triduum Paschalnego to najlepsze rekolekcje w ciągu roku liturgicznego dla całego Kościoła, to zachęta wejścia w tę „ofertę” Boga na 100%. Kiedy będziecie uczestniczyć w podniosłej Wielkoczwartkowej Mszy Wieczerzy Pańskiej, podczas, której Jezus uczy prawdziwej służby- bądźcie pewni, że to Wam służy Jezus, to Was obmywa z wszelkiego brudu. Nie zapomnijcie też o Waszych księżach, bo Eucharystię mamy dopóty dopóki mamy kapłanów. W Wielki Piątek Jezus powiedział „pragnę”- zawsze się zastanawiałem o co Mu chodzi, a może o kogo...? No i ta niespodziewana Noc Zmartwychwstania kiedy już nie ma wątpliwości, że nawet jeśli musimy przejść przez potężne trudności i cierpienia, to wierność Bogu się jednak opłaca!!!

**Yesu Klistu ashukuka Alleluja.** (Jezus Chrystus zmartwychwstał. Alleluja)

**Ashukwike cine cine Alleluja!!!** (Prawdziwie zmartwychwstał. Alleluja)

Ks. Zenon

P.S. Świadom błędów proszę polonistów o poprawę i przesłanie ich na adres mailowy. Dzięki z całego serca